
REGAŁ Z KSIĄŻKAMI

- Michał Książek, *Jakuck. Słownik miejsca*, Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2013, s. 247.

Jakuck to pulsujące życiem syberyjskie miasto nad Leną, gdzie zima trwa blisko pół roku, a mrozy przerażają zmarzluchów. „Nikt w jakuckich wsiach nie używa rosyjskiej nazwy „Jakuck” ani nawet jakuckiej „Dżokuuskaj”. Stolicę wszyscy nazywają *kuorat* – „miasto” – i każdy wie, o które miasto chodzi” (s.14). W tym mieście dzika przyroda zderza się z działalnością człowieka, a pejzaż odsłania surowe piękno. Człowiek zмага się z siłami przyrody i walczy o przetrwanie w syberyjskich chłodach. Życie Jakucka uchwycił Michał Książek w publikacji *Jakuck. Słownik miejsca*. W tej książce są przechadzki ulicami miasta, konteksty historyczne i kulturowe, dotkliwie mrozy, walory języka, odgłosy natury, a zwłaszcza ptactwa żyjącego w tej krainie zimna. Autor ornitolog i etnograf jest szczególnie wyczulony na bogactwo miejscowej fauny i wytwory człowieka takie jak język.

Publikację Michała Książka można zaliczyć do reportażu podróżniczych, ale nie typu „przyjechałem, zamieszkałem, zobaczyłem”. Autor nie usiłuje stworzyć wielkoformatowego obrazu Jakucka na podstawie pobieżnych obserwacji, nie dokonuje uogólnień, ale wybiera słowa z jakuckiego słownika autorstwa Edwarda Piekarskiego¹, które wyjaśnia i przenosi w realną rzeczywistość, ale także w przeszłość. Tworzy opowieść nie tylko o miejscu, ale przede wszystkim o ludziach, ich języku i kulturze. Książka jest ciekawym rozważaniem lingwistycznym. Pomysł wykorzystania „słownika miejsca” pozwala przyjąć perspektywę Jakutów patrzenia na świat. „Język narodu to wyrażenie całego jego życia, to muzeum, w którym zebrano wszystkie skarby jego kultury i intelektu” (s. 74). Język oddaje specyfikę Jakucji i wprowadza w mentalność miejscowego ludu.

Element podróżniczy zawarty jest w poszukiwaniu śladów pisarza Wacława Sieroszewskiego (Sirki). Autor *Jakucka* próbuje odnaleźć miejsca, w których przebywał i ludzi, którzy mają jakieś informacje o autorze etnograficznego dzieła *Dwanaście lat w kraju Jakutów*.

Poznanie niezwyklej syberyjskiej krainy zaczyna się od *Jesieni 2008* i miesiąca domu, czyli września. Słowa *balaghan*, po jakucku dom, ale i okres powrotów z letnich pastwisk i sianokosów, by przygotować dom do wielkich

¹ Edward Piekarski, lingwista, zesłany na Syberię w 1888, stworzył *Słownik Jakuckiego Języka*.

mrozów, stąd pochodzenie nazwy miesiąca od wyrazu dom (s.13). W tej części książki umieszczony jest krótki życiorys Wacława Sieroszewskiego przypominający o pokoleniu, tych którzy przeszli łagry, ale też w tragicznej sytuacji potrafili odnaleźć pasję i radość życia. O Sieroszewskim Michał Książek pisze: „Mało który z Polaków i syberyjskich podróżników tak dokładnie zdeptał Jakucję jak pan Wacław. Zjeździł jakucką północ wszere i wzdłuż, pieszo, konno, na grzbiecie rena i w łodzi. Podróż z Jakucka do Wierchojańska okazała się bezcenna dla jego badań etnograficznych” (s. 57). Poszukiwanie śladów polskiego zesłańca z 1880 roku Autor rozpoczął od miejscowości Nam leżącej sto kilometrów od Jakucka, gdzie pamięć o Sieroszewskim jest ciągle żywa, ale upływ czasu sprawił, że niewiele pamiątek zachowało się z jego pobytu. Rezultaty poszukiwań opisane w niniejszej książce to interesujące relacje ze spotkań z miejscowymi ludźmi i opis różnych miejsc w pobliżu Jakucka.

Druqa część recenzowanej publikacji nosi tytuł *Zima 2008-2009*. Można ją nazwać opowieścią o chłodzie, bieli śniegu i mrozie. „Jeśli w taki czas nieopatrznie wysunąć nos spod uszanki, można go dotkliwie odmrozić, dłoń czy palec wyjęte z rękawicy skaleczy byle podmuch. Płuc w nic nie można ubrać, więc każdy oddech to cios nożem. Wdychasz ostrze za ostrzem [...]. Czy to minus czterdzieści, czy pięćdziesiąt pięć – nie ma większego znaczenia. Wystarczy, że trochę zawieje, a w powietrzu wiruje lodowaty pył, miliony małych lodowatych nożyków” (s. 102). Gdy na zewnątrz dwadzieścia kilka stopni na plusie to trudno odczuć przejmujący chłód. Jednak Autor *Jakucka* przez swe sugestywne opisy może zmrozić niemal każdego. Pisze: „Wielki mróz nie szczypie tylko boli. Jak kopniak albo ciężka bomba w nos. Po godzinnym marszu dociera do ciebie sens powiedzenia „zmarznąć na kość”. Chodzi o to, że czujesz położenie każdego gnata z osobna. Piszczą z zimna piszczele, kostnieją kostki, ziębną żebra i zgrzytają główki kości w stawach biodrowych (s. 140).

Pejzaż zimowego Jakucka jest nieco zastygły i zasnuty mgłą, ale życie toczy się zwyczajnie. Przekupki na bazarze handlują różnymi specjalami, na ulicach ludzie opatuleni w zwierzęce futra śpieszą się do pracy, na uczelnie, po zakupy, kursują uaz-y przewożące ludzi, na zamarzniętej Lenie wytyczane są zimowe drogi. Dla miejscowych ludzi potężne mrozy nie są czymś nadzwyczajnym, potrafią funkcjonować w takim klimacie.

Michał Książek bacznie obserwuje życie miasta i sąsiednich osad, stara się odnaleźć miejsca opisane przez Sirkę. Stwierdza: „Sieroszewski nie opuszcza mnie ani na chwilę” (s.120). Szuka miejsc opisanych przez polskiego pisarza-zesłańca.

Analiza archiwalnych dokumentów pozwoliła Autorowi poznać losy Polaków, którzy zostali zesłani do Jakucka. Kim byli, za co zostali wywiezieni w głąb Rosji, czym się wstawili na jakuckiej ziemi? Na te pytania można odnaleźć odpowiedź w recenzowanej publikacji. Jest mowa między innymi o Adamie Kamińskim-Dłużyku, Ludwiku Sienickim, Bolesławie Gellercie i innych.

Książka nie pomija bajek, legend, opowiadań, podań narodów zamieszkujących Jakucję. Tradycyjne opowieści wnoszą wiele informacji o mieszkańcach miasta nad Leną.

Trzecia część to *Wiosna 2009*. Autor odwiedza różne osady niedaleko Jakucka. Opisuje Appany, Chatyryk i Tübe. Pejzaż wiejski to ubogie chaty i bujna roślinność wokół. Autor o Tübe pisze: „Widok wioski to kilkadziesiąt drewnianych domów rozrzuconych wzdłuż jednej z odnóg Leny. W szkole (dziewięć

klas) uczy się trzysta dzieci. Był kołchoz, sowchoz, dziś ludzie łowią ryby, polują, hodują krowy i konie na mięso” (s.214).

Wiosenna aura ułatwia przemieszczanie się, budzi do życia przyrodę i ludzi. Nastają cieplejsze dni. „Mieszkańcy wywożą wodę z podwórek i ulic póki jest jeszcze mokrym śniegiem i lodem [...]. Tymczasem woda wychodzi nawet spod ziemi. To, co topnieje nie wsiąka, bo ziemia jest zmarznięta na kamień” (s. 225). Wilgoć wciska się w każdy zakamarek.

Książkę kończy *Epilog. Archeologia widoku* opisujący wykopaliska na wzgórzu niedaleko Appany, gdzie mieszkał Wacław Sieraszewski. Co udało się ustalić badaczom? Niestety niewiele, bo zawirowania historii zmieniły miejsce, w którym przebywał Sirko.

Michał Książek stworzył ciekawą publikację o dalekiej jakuckiej krainie. Udało mu się oddać klimat i atmosferę miejsca. Zawarł sporą ilość informacji historycznych, wydobytych z jakuckiego archiwum i opracowań historycznych. Przypomniął postacie dwóch wybitnych jakutologów: Wacława Sieraszewskiego i Edwarda Piekarskiego. Zagłębił się w życie Jakutów poznając ich język. Drobiazgowo przeanalizował każde miejsce, które odwiedził. Książka jest pozbawiona patosu i martyrologicznych opisów. Nie ma w niej opisów życia łagrowego i prześladowań Polaków. Jest natomiast podkreślenie ogromnych zasług, jakie wnieśli zesłańcy dla Jakucji w różnych dziedzinach życia i nauki.

Prywatne doświadczenia Autora splatają się z obserwacjami rzeczywistości oraz analizami naukowymi. Po lekturze ma się pewien niedosyt informacji o codziennym życiu mieszkańców Jakucka. Można także łatwo zagubić się w plątaninie nazw ulic, miejscowości i nazwisk dlatego książka wymaga uważnego czytania. Wiele metafor i porównań nadaje temu reportażowi specyficzny charakter. Szkoda, że nie ma żadnych fotografii. Mimo poetyckich opisów, „kultura obrazkowa” byłaby świetnym uzupełnieniem niniejszej publikacji. Książka godna polecenia.

Małgorzata Dziura

- **Aleksandra Rzepkowska, *Sybiracy: Wspólnota – pamięć – narracja. Studium antropologiczne*, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, „Łódzkie Studia Etnograficzne”, t. XLVIII, Łódź 2009, s. 228.**

W ostatnim ćwierćwieczu literatura o deportacjach obywateli polskich w głąb ZSRR, o warunkach ich wywózki i osiedleniu na „niehumanitarnej ziemi”, o ich walce o przetrwanie nawet w krańcowo trudnych warunkach, ich staraniach o zachowanie swej tożsamości etnicznej, kulturowej i religijnej, a zarazem o ich traumatycznych przeżyciach, nieraz utrwalonych na całe życie, ogromnie wzrosła po długotrwałym okresie urzędowego przemilczania tych zdarzeń. Dzięki czemu pamięć zbiorowa o tych masowych wywózkach na Sybir i niedoli deportowanych stała się istotnym elementem naszej świadomości i historii narodowej.

Studium antropologiczne A. Rzepkowskiej o Sybirakach zajmuje pod tym względem wysoką rangę ze względu na wybitne walory merytoryczne i formalne jej opracowania. Wprawdzie autorka swe wywody oparła tylko na 51 wywiadach z Sybirakami, którzy aktualnie mieszkają w Łodzi i w jej najbliższych okolicach. Udało się jej jednak wyeksponować przede wszystkim antropologiczny, wspólnotowy wymiar tych tragicznych relacji, scharakteryzować trau-

matyczne przeżycia tych osób o różnym pochodzeniu etnicznym, wieku i płci, orientacji politycznej, społecznej i przekonaniach religijnych w krańcowo trudnych sytuacjach życiowych, ukazała też panujące tam bezlitosne, dehumanizacyjne procedury i odczłowieczone ustosunkowania się wielu przedstawicieli władz do wywiezionej ludności, której w większości nie zapewniono nawet podstawowych warunków życiowych. Stąd też wysoka śmiertelność, panoszące się choroby i wycieńczenie głodowe były na zesłaniu zjawiskiem powszechnym.

Ale autorka w wielu przypadkach wyszła poza zwykłą konstatację faktów i panującej sytuacji czy opis brutalnej rzeczywistości. Jej obraz kreślonej rzeczywistości jest zniuansowany, dostrzega w niej i pozytywne przejawy, ludzkie solidarnościowe odruchy, ogromną wolę przetrwania, pomysłowość, nawet już u dzieci i nostalgię za daleką Ojczyzną, o której tradycji kulturowej i zwyczajach na różny sposób pamiętało się i o powrocie do której wciąż się marzyło. I chociaż ludność deportowana musiała się liczyć z realiami swej doli, adoptować się do zastanych warunków, kontaktować się z autochtoniczną ludnością, przyrodą i władzami, to jednak mentalnie nie traktowała swego pobytu na Syberii jako ostateczny, ale jako tymczasowy, wymuszony, złośliwy. Wierzyła, że kiedyś wróci do swej Ojczyzny. A gdy ten czas nastąpił, nie były to wymarzone strony rodzinne, trzeba było na nowo wrócić w inne strony, środowisko, rozpocząć nową egzystencję, oswoić się z zastaną inną od wymarzonej rzeczywistością.

Omawiając realia życia na zesłaniu, autorka omówiła ważniejsze jego komponenty, jak zdobywanie żywności, zapewnienie sobie odzieży i dachu nad głową, scharakteryzowała warunki pracy, sytuację sanitarną, życie kulturalne i formację intelektualną młodego pokolenia. Wskazała na ważną rolę religii w życiu zesłańców w podtrzymywaniu ich nadziei i tożsamości etnicznej. Zainteresowała się również recepcją swego otoczenia przez deportowanych; np. bardzo charakterystyczne są ich wypowiedzi o przyrodzie w miejscu zesłania warunkach klimatycznych i tubylcach. Okazuje się, że zesłańcy nawet po wielu latach potrafili z dużym obiektywizmem opisać odmiennosc tamtych stron, niejednokrotnie nawet z podziwem wypowiadać się o pięknie tamtejszej przyrody, ale też nie taili przykrych wspomnień o groźnych jej przejawach, zwłaszcza zimą. Szczególnie jednak negatywnie wpisały się w pamięć wywiezionych różne formy represji, nacisków ideologicznych, indoktrynacji i ateizacji, na które narażone było najbardziej młode pokolenie. Okazało się, że niejednokrotnie próbowano dość skutecznie tym oddziaływaniami się przeciwstawić.

W książce silnie zaakcentowany został wspólnotowy aspekt relacji zesłańców. Bo związek deportowanych ze swych stron rodzinnych, udzielanie sobie pomocy, otuchy, nadziei, były szczególną wartością w wygnańczej doli wywiezionych. Raz po raz, dokumentując różne sytuacje szczególnie wyróżniające się, traumatyczne, dramatyczne czy drastyczne, autorka dopuszcza do głosu także osoby uwikłane w te wydarzenia, dzięki czemu jej wywody nabierają cechy dużego autentyzmu i bezpośredniości relacji. Nigdy jednak cytacje nie są rozwlekłe; odznaczają się dużą zwartością, informatywnością i trafnością argumentacyjną.

W pracy znajduje się sporo przypisów z literatury przedmiotu, co istotnie zwiększa jej wartość. Choć studium to ma charakter wyraźnie naukowy, to jednak napisane jest językiem komunikatywnym, bezproblemowo zrozumiałym także dla przeciętnego czytelnika, a zarazem w sposób interesujący, i rzetelnie naukowy. Jest to książka z różnych względów warta przeczytania.

Franciszek M. Rosiński